

### Raport z udziału w programie Erasmus+

Dzięki przystąpieniu naszej szkoły do programu Erasmus+ od 23 lipca do 3 sierpnia 2018r. uczestniczyliśmy w kursie językowym w Dublinie, stolicy Irlandii.

Przygotowaliśmy plan podróży i kupiliśmy bilety lotnicze. Żeby lepiej poznać Irlandię, jej kulturę i sztukę, przeglądaliśmy różne strony internetowe poświęcone temu państwu oraz przewodnik turystyczny. Sporządziliśmy też listę miejsc, które chcielibyśmy odwiedzić: Saint Patrick's Cathedral, National Archeology Museum In Dublin, Klify Moheru.

Uczęszczaliśmy do szkoły językowej Centre of English Studies w Dublinie. Każdy z nas uczył się w innej grupie. Zróżnicowanie wynikało z poziomu umiejętności językowych. Dużym zaskoczeniem była ilość osób, które uczą się w tej szkole oraz zróżnicowanie kulturowe. Do tej szkoły przyjeżdżają z różnych zakątków świata.

Po zajęciach w szkole zwiedzaliśmy okolicę i oswajaliśmy się z ruchem lewostronnym – trzeba ciągle pamiętać w którą stronę patrzeć na przejściu. Miłą niespodzianką było znalezienie sklepów z polskim jedzeniem. Podczas pobytu zwiedziliśmy: Muzeum Archologiczne w Dublinie, Trinity College, Muzeum Figur Woskowych, Katedrę Św. Patryka, Park Św. Stefana, Kościół Św. Andrzeja, Temple Bar.

**Temple Bar** -najsłynniejsza dzielnica w Dublinie. Znajduje się tam sporo barów i pubów, w których wszyscy piją Guinnessa, a z głośników dociera piękna, celtycka muzyka. Dzielnica barowa znajduje się na południowym brzegu rzeki Liffey, w centrum Dublina. Do dziś zachowała średniowieczny układ ulic, z wieloma wąskimi, brukowanymi uliczkami po których przyjemnie się chodziło. Tutaj można było obejrzeć teatry uliczne, słuchać grajków a także odwiedzić galerie.

Spacerując po Dublinie łatwo natrafić na stare, zabytkowe obiekty, dominują wśród nich anglikańskie kościoły. I tak, jak się naczytałam w przewodnikach to zapragnęłam zobaczyć **Katedrę Św. Patryka (St Patrick's Cathedral)**. Jest to najbardziej imponująca budowla sakralna w całym Dublinie i ponoć w Irlandii. Została zbudowana w 1192 roku ku czci patrona Irlandii, świętego Patryka. Jest jedną z trzech katedr Kościoła Irlandii w Dublinie zwieńczonym 43-metrową iglicą. Odbywają się w niej wszystkie większe uroczystości państwowe. Przed katedrą rozciąga się park katedralny – **park św. Patryka**. Później udaliśmy się do jednej z najstarszych budowli w mieście – **Christ Church Cathedral (katedry Kościoła Chrystusowego)** przepiękna na zewnątrz jak i w środku.

Odwiedziliście też **St Stephen's Green (Park św. Stefana)** ulubione miejsce wypoczynku Dublinczyków i turystów (próbowałam to uwiecznić na zdjęciach wylegających się ludzi). Do parku przylega najdroższy pasaż handlowy Dublina (i Irlandii) – ulica **Grafton Street** oraz **Stephen's Green Shopping Centre**, które wzięło nazwę od parku. Miło się przeszło po pasażu i nawet pokusiło się na wydatek (w ciepły dzień przepyszne lody były lekarstwem na zmęczenie).

Wybraliśmy się też na wycieczkę autokarem na południe Zielonej Wyspy do miasta Cork. Wycieczka zapowiadała się mało przyjemnie, bo rano zmoczył nas deszcz. Ale skoro pogoda zmienną jest w Irlandii, to dla odmiany słońce nas w Corku przywitało. Jest to drugie co do wielkości miasto w Irlandii. Zwiedzanie rozpoczęło się od **English Market** – elegancki, zadaszony targ, którego korzenie sięgają 1788 roku, po pożarze w 1980 roku został pieczołowicie odnowiony, uroku dodaje mu przede wszystkim wiktoriańskie sklepienie. Warto tu przyjść by zaopatrzyć się w lokalne produkty lub zjeść lunch w restauracjach na antresoli (nie jedliśmy). Potem zobaczyliśmy **Uniwersytet – Cork** przepiękne budynki uniwersytetu rozproszone są wokół najstarszej części jaką stanowi gmach w stylu gotyku tudorowskiego. Z najciekawszych miejsc, a tam ciekawym miejscem okazało się historyczne więzienie – Kilmainham Gaol. Wrażenie robi przede wszystkim ogromna, szara bryła gmaszyska, w jej wnętrzach stworzono ciekawe muzeum pokazujące ponure dzieje tego miejsca. Cele zamieszkują figury woskowe, a raz na jakiś czas słychać kroki strażników i skrzypienie drzwi.

Udaliśmy się nad irlandzki cud natury – Klify Moher. To ciągnący się kilka kilometrów klif zbudowany z wapieni i piaskowców. Jego wysokość to ponad 120 metrów nad poziomem wody, chociaż w najwyższym punkcie ma podobno nawet 214 metrów. Podziwiając przepiękne widoki z wschodu na zachód wyspy rekompensowały drugi dzień tułaczki w autokarze. Skosztowaliśmy burgera, który jest bardzo popularny ze względu na mięso wołowe oraz tzw. Fish & chips, czyli rybę z frytkami. Zarówno jedno danie jak i drugie okazało się przepyszne.

Mieszkanie, w którym mieszkaliśmy przez dwa tygodnie usytuowane było na poddaszu - przestronne, jasne, w pełni wyposażone. A do szkoły mieliśmy pieszo 20 minut drogi.

Mieszkańcy Irlandii sprawiają wrażenie ludzi, którzy lubią się bawić, spędzają wolny czas w pubach.

Pomimo ciągle zmieniającej się pogody i wysokich cen, chcielibyśmy jeszcze kiedyś odwiedzić ten kraj.